Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok I. Nowy Sącz, dnia 7 kwietnia 1929. Nr. 9.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego.

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Kołłątaja l. 3. — parter.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 po południu.

Godziny urzędowe redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 po południu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P.K.O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

O skreślony fundusz M. S. Wojsk.

Podstawą każdej gospodarki, dużej czy małej, każdego przedsiębiorstwa czy też każdej kollektywnej pracy są finanse – a warunkiem należytego rozwoju i ekspanzji danego handlowego czy też społecznego zrzeszenia jest budżet, t. j. roztropne, przemyślane rozłożenie wszelakich dochodowych i rozchodowych możliwości, przy uwzględnieniu oczywiście konieczności, wkładów, bez których by każde przedsiębiorstwo w krótkim czasie musiało upaść, jako nie mające podstaw do rozwoju. I państwo nasze jako kollektywny organizm opiera się–podobnie jak i inne na finansowych podstawach bytu–a budżet państwowy jest podstawą życia i rozwoju państwowego. Od dobrze ułożonego, biorącego pod rozwagę wszelkie konieczności i możliwości budżetu zależy rozwój i bogactwo zarówno państwa jak i obywateli–od dobrego budżetu zależy postęp i ekspanzja gospodarczo-polityczna państwa.

Budżety uchwalają zazwyczaj korporatywne reprezentacje narodowe, na wniosek rządów, a całość i świetna przyszłość każdego narodu, nakłada na wybranych suwerenów obowiązek roztropnego, godnego i bezstronnego rozpatrzenia obliczeń budżetowych, przy specjalnem braniu pod rozwagę tych konieczności państwowych, od których zależy należyty rozwój i potęga państwa. Tak dzieje się w państwach, które dumne ze swej siły i bogactw radeby podnieść swe kraje na możliwie wysoki poziom międzynarodowy, tak dzieje się w państwach, gdzie parlamenty rozumiejąc pracę finansową swych rządów, które będąc właściwie wykonawcami fachowymi zadań finansowych państwa–dają tym rządom poparcie we formie pewnego rodzaju społecznej dorady i współpracy z nimi!

Tak być powinno i u nas! Niestety, przykra rzeczywistość świadczy o stanie, który daleko odbiegł od tych kardynalnych zasad władania i pracy dla Państwa. U nas okres uchwał budżetowych stał się okresem porachunków partji, w pierwszej linji opozycyjnych, które doszedłszy i doczekawszy się tego momentu używają sobie dowoli! Gdyby jeszcze tą opozycją władała pewna myśl, gdyby rzeczywiście Sejm nasz mógł ***a priori*** potępić pracę rządu, udowodnić mu nieład, rozprzężenie, spadek waluty, nieumiejętne operowanie kapitałami, opozycyjne stanowisko Sejmu byłoby zrozumiałem! Rządzicie źle, nie widać żadnego postępu waszej pracy, pchacie państwo do upadku itp.–zatem odmawiamy wam kredytów, aby wam pokazać, że naród o was podobnie myśli! Tymczasem nasze obrady budżetowe idą po całkiem innej linji! Nikt z naszych suwerenów nie stwierdza złej gospodarki, każdy przyznaje postęp pod każdym względem–a jednak...

Skreśla się tu i tam dla manifestacji dlatego, aby pokazać swoją władzę! Czy to jest rozumne, czy to jest twórcze, czy to jest godne naprawdę wielkiego narodu stanowisko? Dlatego, że ten lub ów państwowomyślący minister nie zrobił tego lub owego jakiejś partji: skreślić mu kilka miljonów, aby czuł nad sobą władzę... suwerenów! Na miły Pan Bóg, a gdzież myśl państwowa, gdzież myśl o rozwoju i potędze Rzeczypospolitej? Kreślić konieczności państwowe dla manifestacji tylko? Nie dbać o całość jutra, byle tylko udowadniać problematyczną swą rację? Czy to stanowisko rozsądne i szlachetne?

Oburza się serce nie jednostek, ale całego społeczeństwa, dowodem czego samorzutne akcje składkowe! Wstyd pomyśleć o tem!

Ministrowi Spraw Wojskowych skreślił Sejm kilka miljonów, Sejm władny, dyspozytarjusz majątku narodowego, odebrał mu pieniądze na walkę ze szpiegostwem, rozkładem i zgnilizną–a naród biedny, urzędnicy, wojskowi składają swe ciężko zarobione grosze, aby naprawić ten wielki grzech narodowy! Czyż to nie wstyd? Doprawdy potężnym, acz może nieco bolesnym jest ten zdrowy odruch narodu, który zupełnie samorzutnie, w uznaniu potrzeb państwowych, nawołuje serdecznie do złożenia skreślonych sum dyspozycyjnych p. Ministra Spraw Woj. w uznaniu koniecznej potrzeby ich istnienia i cichej, potężnej manifestacji, że naród i społeczeństwo nie zgadzają się z metodami tego rodzaju, które nie baczą na potrzeby i konieczności państwowe, a mają niestety na celu tylko utrudnianie pracy naszemu obecnemu rządowi.

Żyje jeszcze duch sprawiedliwości w narodzie, żyje umiłowanie państwa i jego kierowników: możemy być mimo wszystko o jutro spokojni, skoro budzi się w szerokich masach sumienie narodowe! I choć może boli trochę, że sama ludność bez woli całej swej parlamentarnej reprezentacji samorzutnie składa fundusze – jednak w onej akcji wyczuć się daje nie chęć dokuczenia komuś, a jedynie tylko naprawienie tego złego, co niestety się stało! Składki płyną, codziennie, coraz szersze rzesze przyłączają się do akcji, stańmy i my za przykładem oficerów, podoficerów 1 psp. i urzędników monopolowych wszyscy w tych szeregach i stwórzmy Fundusz dyspozycyjny p. Ministra Spraw Wojsk. Jest to niezbędna konieczność państwowa – jest to bezwzględny honorowy nasz obowiązek!

St. Kl.

Zemsta rozdeptanej żmiji.

U schyłku wojny światowej, gdy już oczywistą stawała się klęska Austrji, wyszło z naczelnej komendy armji austrjackiej (Armeeoberkommando) tajne zarządzenie, by dotychczasową nazwę »Ruthenen« (rusini) zmienić we wszystkich aktach urzędowych na nazwę »Ukrainer« (ukraińcy). Zarządzenie takie dawało wiele do myślenia, ale nie wywołało ono może należytych refleksyj u Polaków, skutkiem czego niedługo potem dali się zaskoczyć wypadkom, jakie się rozegrały na terenie Małopolski wschodniej. Widocznem już było, iż Austrja konająca przygotowuje z ostatniem swem tchnieniem zastrzyk jadu, który miał zatruć stosunek dwóch bratnich słowiańskich narodów, już zresztą przez nią od szeregu lat zatruwany. Austrja wypełniała w tym wypadku wolę i rozkaz Berlina.

Klub ukraiński w Sejmie polskim dąży do tego samego, do czego dążyła konająca Austrja i przedłożył w roku 1928 wniosek na ustawowe wprowadzenie nazwy »ukraiński« zamiast »ruski«. Kiedy wniosek ten przyjdzie pod obrady sejmu, nie wiadomo nam, ale pod obrady on przyjdzie, a wówczas zainteresują się nim może ci polacy, którzy w tej sprawie okazują zgubny indeferentyzm. — I dziwna rzecz, że indeferentyzm taki panuje prawie powszechnie u Polaków z Małopolski zachodniej u tych, którzy nigdy w Małopolsce wschodniej nie byli, nie zetknęli się tam z jedną z bolesnych rzeczywistości polskich, i historji Polski nie znają dostatecznie. Może obecnie i tym otworzą się oczy, może i ci solidaryzować się będą z całym narodem polskim, – który w tej sprawie zająć musi jasne i zdecydowane stanowisko.

Wydawać by się mogło na pozór, że zmiana nazwy »ruski« na »ukraiński« nie ma poważniejszego znaczenia. Powie może niejeden, że obojętną jest rzeczą, czy ktoś chce się nazywać rusinem, czy ukraińcem, bo przecie to istoty rzeczy nie zmienia. Są nawet tacy, którzy sądzą, iż jeśliby nawet zmiana nazwy »ruski« na »ukraiński« miała polityczne znaczenie, to właśnie ze względów politycznych byłoby pożądanem, by nazwa »ukraiński« zyskała ustawową aprobatę, ustawową moc. Ktoby jednak tak sądził – popełniłby wielki błąd, wielki błąd polityczny.

Z nazwą »ukraińcy«, »ukraiński« w tem znaczeniu, jakie się jej dość lekkomyślnie dziś nadaje, spotykamy się poraz pierwszy za ery namiestnikowskich rządów Badeniego w Galicji. W tym czasie Rusini galicyjscy w przeważnej większości uczuli się przynależnymi do wielkiego narodu rosyjskiego, Rosjanie zaś tak dla imperjalizmu rosyjskiego, jak i dla wielkiej idei panslawistycznej – to poczucie przynależności narodowej, rusinów galicyjskich starali się wykorzystać. By pokrzyżować polityczne plany rosyjskie, wygrała przeciw nim Austrja, poddająca się zupełnie polityce Berlina t. zw. ukrainizm. Znaleźli się wśród Rusinów tacy, którzy ni stąd ni zowąd poczuli się nagle ukraińcami. Poczęto na gwałt robić »ukraińską« historję, a w naród ruski w Galicji poczęto wmawiać, iż jest narodem ukraińskim. Doszło nawet do tego, że niektórzy z działaczy ukraińskich nazwę »ruski«, »rusiński« uważali wprost za obelżywą. Używano w tej akcji metod najrozmaitszych, – a niedawno nawet w powiecie

nowosądeckim zdarzył się wypadek, iż agitator ukraiński z Małopolski wschodniej w jednej ze szkół dawał dzieciom po 50 gr., jeśli które zgodziło się podawać za ukraińca lub ukrainkę.

Austrji chodziło początkowo o to, by przez stworzenie t. zw. ukraińców, osłabić wpływy rosyjskie w Galicji między rusinami i by w południowej Rosji, w tak zwanej Ukrainie, prowadzić odpowiednią dywersję. W grę wchodziła oczywiście i kwestja polska, którą Niemcy i Austrja, pewne iż wojnę z Rosją prowadzić będą, po swojemu rozstrzygnąć chciały. Zamordowany austrjacki następca tronu Ferdynand, nie był przychylny Polakom i miał przemyśliwać o trializmie Austrji, Węgier i tzw. Ukrainy. Trudno dziś stwierdzić, czy miał istotnie takie zamiary. W każdym razie Habsburgowie myśleli zapewne o południowej Rosji i robili sobie widocznie na nią apetyt, o czem świadczyłoby wystąpienie owego sławnego »Wasyla wyszywanego«. Gdy zaś tak Niemcy jak i Austrja po sławnem orędziu Wilsona, uzyskały pewność, że Polska powstanie — skorzystały z wyrobionych przez siebie nastrojów wśród galicyjskich »ukraińców« i przez tych wbić chciały nóż w plecy powstającej Polski. Nóż ten następnie odbiły Orlęta lwowskie.

Gdybyśmy dziś zezwolili na ustawową zmianę nazwy »ruski« na »ukraiński«, to usankcjonowalibyśmy irredentę ukraińską w Małopolsce wschodniej, na Wołyniu i Polesiu. Trzeba by było przekreślić obecną wschodnią granicę Polski i pomału godzić się na taką Ukrainę, jaką Niemcy malują na mapach, w Berlinie sporządzanych. A ukraińcom chodzi właśnie o to, by z historji i z pamięci ludzkiej zniknęła dawna nazwa Rzeczypospolitej Polskiej, by szczezła na zawsze nazwa: »Ruś, ruski, rusiński, małoruski«, która przypomina im odwieczne prawa Polski do terytorjów, z których oni Ukrainę dziś chcą budować z granicami aż po San, czy nawet Kraków i Warszawę. I w tem właśnie jest sens polityczny, sens dalszych rozbiorów Polski.

Nie powinna nikogo mylić ta okoliczność, iż do Związku sowieckich republik rosyjskich należy także sowiecka republika ukraińska. Niemcy wysłali Lenina do Rosji w zaplombowanym wagonie nie po to, by państwo rosyjskie konsolidował, lecz by je rozbił.

Cel swój osiągnęli!

Na zmianę nazwy »ruski« na »ukraiński« nie zgadza się znaczna część tych Rusinów, którzy rusinami chcą pozostać i żyć zgodnie z narodem polskim, z tym narodem, z którym ich Opatrzność braterskimi węzłami krwi złączyła, i którzy o węzłach tych nie zapominają. Polacy nie są wrogami tych rusinów, a ci wszyscy ze starszych, którzy tam na wspólnej bratniej ziemi mieszkają, — pamiętają dobrze, iż różnic między polakami a rusinami nie było, pamiętają te serdeczne i przemiłe stosunki, jakie łączyły polaków z rusinami, gdy samo życie stwarzało ustawy językowe, gdy wspólnie obchodzono święta, zabawy. Tyle tam w tej Małopolsce wschodniej — ruskiej krwi w polakach, ile polskiej w rusinach. Wrogami zaś jednych i drugich, są właśnie ci z partji ukraińskiej, są ci przez germanów stworzeni ukraincy, którzy w czasie wielkiej wojny braci swych rusinów — zdradzali przed władzami austrjackiemi, na męki i śmierć skazywali i posyłali się dla nich o wielki cmentarz w Talerhofie.

Ci sami sami ukraińcy w pierwszych dniach istnienia Polski, przeciw narodowi polskiemu wystąpili i w dzikich spazmach okrucieństwa w krwi się jego broczyli. Dziś w polskim sejmie »zajawy« wygłaszają zbrodnicze ad usum Berlini, mącą na kresach, wywołują krwawe widma przeszłości, zapominając o tem, że bunty i rebelje kozackie nie były wojnami narodu ruskiego z narodem polskim, lecz że to były socjalne rewolucje. A czy dziś ukraińska organizacja wojskowa, mordująca Bogu ducha winnych listonoszów polskich, utrzymuje może tradycję tych walk socjalnych? Nie, ona występuje przeciw całemu narodowi polskiemu, a wydatne swe fundusze na walkę z narodem polskim czerpie z bogatych źródeł, leżących poza granicami Państwa polskiego, a przeznaczonych na rozbijanie tegoż Państwa. Stwierdził to z całą świadomością tego, co mówi, Minister Spraw wewn. p. Sławoj-Składkowski, na posiedzeniu Sejmu dnia 4 lutego 1929.

Czyż wobec tego mamy się zgodzić na żądanie partji ukraińskiej o omówioną zmianę nazw? Przenigdy! bo przez taką zgodę podpisalibyśmy sami na siebie wyrok skazujący. Znamy rusinów jako bratni nasz naród, a ukraińców znamy dziś jako partję, wrogą polakom, wrogą rusinom. Znamy ich jako partję, stojącą na usługach Berlina. Z narodem ruskim jeśli nas co dzieli, dojdziemy do zgody. Nie jak większość mniejszości, lecz jak bracia braciom damy im to, co się im należy; dla ukraińców zaś, zdrajców Państwa polskiego, dla zdrajców własnego narodu, dla zaprzańców, nie będziemy mieć nic — prócz twardej ręki.

Przegląd Podhala pod względem gospodarczym.

Podhale po względem gospodarczym należy do jednego z uboższych rejonów Polski. Powodem tego jest już samo położenie geograficzne. W dzisiejszym artykule postaramy się dać obraz handlu, przemysłu, oraz poruszymy też o stosunki w miejscowościach kuracyjnych, w które Podhale obfituje.

Handel pracuje obecnie w nader ciężkich warunkach finansowych, spowodowanych brakiem przystępnych kredytów pieniężnych, jak i towarowych, obciążeniem nadmiernych podatków, a w szczególności ogólnem zubożeniem społeczeństwa. Towary sprowadza się naogół krajowe — a proporcja sprowadzanych towarów krajowych do zagranicznych pokrywa się w stosunku 70:30 procent, na korzyść towarów krajowych. Ogólnie zaopatruje się Podhale w wszelkie towary następująco: towary kolonialne z Gdańska — jednak za pośrednictwem Warszawy i Krakowa, mąka z Poznania, Zamościa, Przemyśla i Tarnowa — kasze ze Stanisławowa, Tarnopola, wzgl. z Małopolski wschodniej — zboże ze wschodniej Małopolski i Czechosłowacji — towary tekstylne z Żyrardowa, Łodzi, Białegostoku, Bielska, wreszcie z Pragi i Wiednia — skóry i obuwie z Radomia, Warszawy, Pragi i Wiednia — cukier przeważnie z Poznańskiego.

Stan taki nie rokuje większego rozkwitu handlu. Handel na Podhalu w 70 procent. jest w rękach niearyjczyków, rozwój spółdzielni wykazuje w ostatnich czasach wybitniejszy wzrost, a dominującą rolę odgrywają tu Składnice Kółek Rolniczych, mające nieraz po kilka i kilkanaście filji, będących w rękach chrześcijan.

Podhale — bogate w drzewo, ma rozwinięty handel drzewem — chociaż szkodliwem jest, że handel ten spoczywa często w rękach ludzi niepowołanych, którzy nie licząc się z niczem, działają ujemnie na opinję solidniejszych kupców, a pozatem szkodzą niszczeniem i dewastowaniem lasów. Bardzo korzystnie na rozwój handlu drzewem wpływa okoliczność, że powiaty podhalańskie leżą nad spławnymi: Popradem i Dunajcem. Olbrzymie masy drzewa i materiałów tartych spławia się ze wszystkich miejscowości nad temi rzekami leżących, a tratwy dochodzą do wszystkich nad Dunajcem i Wisłą leżących środowisk handlowych i docierają nawet do Gdańska.

Jest to najtańszy środek transportowy, z którego czerpią dochody także Zarządy wodne, pobierając opłaty za przepuszczanie tratew przez punkty kontrolne. Ludność podgórska, która trudni się spławem drzewa (flisacy) ma stałe źródło dochodu w czasie od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

Zato stosunki transportowe na kolejach nie są zbyt korzystne, gdyż jest przedewszystkiem często brak wagonów i niejednokrotnie kupcy muszą czekać szereg dni na wagon — brak jest szczególnie wagonów specjalnych typów.

Przemysł podhalański rekrutuje się przeważnie z tartaków, rozsianych nad Popradem i Dunajcem, które jednak nie rozwijają się w takim stopniu, na jaki warunki naturalne wskazywałyby — powodem zaś tego jest fakt, że poziom cen materjałów tartych jest niski i nie stoi w odpowiednim stosunku do cen za drzewo okrągłe, które są niestosunkowo drogie. — Drzewo okrągłe wywozi się w nieograniczonej ilości, szczególnie do Niemiec, gdy tymczasem ci sąsiedzi zakazali importu materjałów tartych z Polski. Niemieccy przemysłowcy zakupują większe partje drzewa okrągłego na eksport do swej ojczyzny, gdzie po przetarciu w swych tartakach spławiają do Anglji, a w ten sposób osiągają cel podwójny, bo mają możność zatrudniać wielki zastęp bezrobotnych, a nadto wypierają nas

Mr. Jan Bogucki.

JEDEN Z WIELU.

(WSPOMNIENIE)

W tym samym liście żali się śp. Kukla, że społeczeństwo polskie nie opiekuje się nimi tak, jak Legjonistami a oni (pisze-dalej) byli w lepszych stosunkach bo swoi między swoimi, im warunki sprzyjały, nam nie, a mimo to garstka na kilkumiljonową armję austrjacką zamanifestowała i dała dowód, że są Polakami, żyć i umierać za Nią i dla Niej chcą. Lecz zamało nas było i dlatego uznano nas za buntowników, dlatego żeśmy swej ziemi ojczystej bronili i postawiono nas przed sąd, który o sprawiedliwości nie miał pojęcia. Oni według swych głupich paragrafów, uznali nas winnymi zbrodni buntu i skazali nas na tak ciężkie kary. Myśleli, że przez to zatrą w nas polskie dusze — mylą się psubraty... Polska nie zginęła i nie zginie... — Gdyśmy się tu dostali, spisano nas i podzielono na grupy. Ja i jeszcze jeden Sądeczanin nazwiskiem Chojnar — dostaliśmy się na tę salę, o której wyżej pisałem.

Kończy ten list dopiskiem, że list ten idzie potajemnie — bo inaczej nie mógłby go tak pisać. Po dwu miesięcznym pobycie w Möllersdorf (od 28 IV. do 28 VI. 1918) przetransportowano śp. Kuklę do Wiśnicza (kolo Bochni). Stosunki tutaj już były gorsze niż w Möllersdorf... brud i głód, oto straszne i stałe powtarzające się w Jego listach i w kalendarzyku słowa.

Gdy dowiedziałem się o pobycie ś. p. Kukli w Wiśniczu, natychmiast z drugim, obładowani, pojechaliśmy do Bochni a stamtąd piechotą do Wiśnicza. Gdy zbliżyliśmy się do Wiśnicza, ujrzeliśmy dwa starodawne zamki, położone na wysokich wzniesieniach niczem twierdze, jeden z nich jak się dowiedzieliśmy, to były klasztor, przeznaczony później na więzienie. Z trudem wyspinaliśmy się na górę i po długich pertraktacjach wpuszczono mnie do wnętrza W tej chwili wchodził także pułkownik S. (nazwisko o czeskim brzmieniu), jak się zdaje komendant więzienia. Przeprowadzono mnie przez podwórze — gdzie zewsząd z poza ciężkich krat, patrzyły dziesiątki strasznych oczu.

Po chwili wprowadzono do kancelarji śp. Kuklę. Pobyt w więzieniu śp. Kukli dał mu się we znaki, które można było na pierwszy rzut oka poznać Śp. Kukla był wzrostu wysokiego, teraz jednak zmizerowany, zdawał się jeszcze wyższym. Ubrany był w wojskowy drelichowy mundur. Po przywitaniu, zaczął się nerwowo wypytywać o rodzinę a następnie trochę ciszej... »co tam słychać w Marmaros-Sziget?«

Zanim zdołałem odpowiedzieć, zwrócił się do Niego asystujący profos z zapytaniem: »Czy panu jeszcze mało polityki«, równocześnie zakazał mi mówić cokolwiek o polityce. I odtąd rodzina starała się użyć niedoli śp. Kukli. Niestety jednak. otrzymane pozwolenia widzenia się z Nim były bardzo ograniczone a wysyłane pakunki bądź ginęły, bądź szły bardzo długo, np. z notatnika śp. Kukli dowiadujemy się, że pakunek z kancelarji do więziennej celi śp. Kukli szedł jedenaście dni. Tymczasem zdrowie śp. Kukli zupełnie już było zrujnowane, chore nerwy powodowały stan niedaleki do szaleństwa, wskazuje na to prowadzony przez śp. Kuklę kalendarzyk. Przedewszystkiem ogarnęła Go depresja, która dyktowała Mu takie słowa: »17. IX. Boże zlituj się nademną lub odbierz życie«. W następnym miesiącu jest śp. Kukla już spokojniejszy, jakby przeczuwając koniec swoich mąk...

Wreszcie... listopad i wyzwalająca się Polska.

Wieść o tem doszła do więzienia już pierwszego listopada. W liście z 1. X. pisze śp. Kukla: »Może już po raz ostatni zabieram się do pisania. — Dalej pisze że naturalnie wstępuje do wojska polskiego, tylko że musi dostać 3-miesięczny urlop, i kończy ten radosny list.. wolny Polak w swej ojczyźnie«

Niestety jednak nie mógł odrazu opuścić więzienia. Dozorcy bowiem więzienia uciekli w popłochu, umożliwiając ucieczkę siedzącym w więzieniu kryminalistom, którzy zaczęli rabować żydów, przeważnie zamieszkujących Wiśnicz. Sytuacja stawała się coraz groźniejszą tak, że zachodziła obawa, że po Wiśniczu przyjdzie kolej na Bochnię. Dlatego też na drodze wiodącej z Wiśnicza, ustawiono karabiny maszynowe. Śp. Kukla zaś z innymi dostał rozkaz uśmierzania rozruchów. Po kilku dniach pełnienia służby, już jako oficer polski, był zupełnie wyczerpanym tak, że przewieziono Go do szpitala w Bochni. Wszelkie zabiegi okazały się bezskuteczne, organizm nie wytrzymał.

Dnia 28 listopada śp. Kukla Władysław zmarł. Nie danem Mu było ani usłyszeć rozkazu pochwalnego, który właśnie w dzień śmierci przyszedł a również i nominacji. Zobaczyły biedne oczy Wolną Polskę — ale oczy, które za chwilę miały zgasnąć. Pochowany z wszystkiemi honorami wojskowemi, spoczął w ukochanej przez siebie — Ziemi Polskiej.

Koniec.

z ważnego angielskiego rynku zbytu. Nasi kupcy drzewni mogliby konkurować z zagranicznymi eksporterami, gdyby byli wspomagani większymi kredytami wielkich banków, oraz gdyby otrzymali dostateczne ulgi i należyte poparcie w taryfach kolejowych.

Poza przemysłem tartacznym — poważniejszą rolę gospodarczą na Podhalu odgrywa fabryka mebli giętych w Jazowsku, pracująca przeważnie na eksport do Anglji i kolonji angielskich, mająca swe stałe składy w Hamburgu. — Pożądanemby było dla poparcia rozwoju naszego powstającego portu gdyńskiego, by firma ta założyła swe stałe składy w Gdyni i polskimi statkami przewoziła swe produkty do Anglji. — Istnieje dalej na Podhalu przemysł kuśnierski, grupujący się przeważnie w Zakopanem, Nowym Targu i Krościenku nad Dunajcem, na większą skalę zaś w Starym Sączu, prowadzony przez Polski Zjednoczony Przemysł Kuśnierski, który pracuje nad dostawami dla Ministerstwa Komunikacji. — Należy wspomnieć w tem miejscu o wyrobie pługów jednoskibowych w Krościenku nad D., któremi tamtejsze kuźnie zaopatrują cały powiat nowotarski, dalej o firmie Braci Fröhlich w Nowym Sączu, której wyroby słyną z solidności i mają zbyt na całem Podhalu. — Fabryka maszyn i odlewnia żelaza i metali Braci Kohut w Nawojowej — działe maszyn i narzędzi do głębokich wierceń, przed wojną eksportująca 70 procent swych wyrobów, jest na wskutek zmienionych warunków gospodarczych prawie w zastoju — natomiast dział budowy tartaków i małych młynów gospodarczych rozszerzył się i zatrudnia w stosunku do czasów przedwojennych około 60 procent pracowników.

W ogólno-państwowej polityce gospodarczej przemysł podhalański odgrywa minimalną rolę, w przyszłości, gdy idee śp. prezydenta Narutowicza i inż. Górskiego w sprawie rozbudowy olbrzymich turbin elektrycznych w Jazowsku, wzgl. w Rożnowie się zrealizują — przy taniej energji elektrycznej, jest nadzieja, iż i nasze Podhale będzie mogło odegrać większą rolę w przemyśle Polski.

Przejdziemy teraz pokrótce do przemysłu domowego, wzgl. chałupniczego. Ten rodzaj przemysłu jest reprezentowany na Podhalu przez koszykarstwo, guzikarstwo, koronkarstwo — dalej przez t. zw. wyroby zakopiańskie, hafty, oraz wyroby lniane i wełniane. — I tak — koszykarstwo jest rozwinięte w Nowym Sączu, Marcinkowicach, Tymbarku, Krościenku nad Dun., dzięki doskonałemu gatunkowi wiklin nad Dunajcem i Popradem — guzikarstwo kwitnie w N. Sączu, Podegrodziu, Marcinkowicach, Tymbarku i innych miejscowościach podhalańskich, jednak ta gałęź przemysłu domowego, jako niezorganizowana — nie prosperuje dobrze. Koronkarstwo kwitnie w Bobowej, wyroby te mają nawet swoją sławę — jednak poza ramy przemysłu chałupniczego dotychczas nie wyszły. Wyroby zakopańskie, jak rzeźby, hafty itp. rozwinięte są na całem Podhalu — zajmują szereg wiosek w zimie i przeznaczone są na wysprzedaż w lecie, gdyż są chętnie nabywane przez »ciarachów« lubujących się w motywach zakopańskich. Wyroby bawełniane i lniane — mają swe siedziby już na »Skalnem Podhalu«, oraz i zbyt ich ograniczony jest tylko na Podhale.

Świetny rozwój naszych miejsc klimatycznych i uzdrojowiskowych nakazują zwrócić nam baczną uwagę na szereg niewykorzystanych jeszcze z braku inicjatywy wzgl. braku kapitału — miejsc klimatycznych mniej znanych, wzgl. mniej uczęszczanych.

Pod bokiem Krynicy leżąca Muszyna, ma wszelkie warunki po temu, aby mogła stać się miejscem kąpielowem. — Posiada bowiem sześć wydajnych, otwartych źródeł mineralnych, dotąd w stanie pierwotnym i niewyzyskanym — posiada ponadto rzekę górską, wspaniały Poprad, o łożysku ze źródłami mineralnemi. — Leżący również w pobliżu Żegiestów, który ma tylko źródło mineralne, jest od 50 lat już blisko, znanem uzdrojowiskiem, dlatego, iż była inicjatywa i poparcie sfer rządowych. Pożądanemby było, by miarodajne czynniki, które wysuwają Krynicę na czele uzdrojowisk całego państwa, w swej kalkulacji podjęły myśl rozszerzenia terenu uzdrojowiskowego i na Muszynę, wzgl. utworzyły nowe zupełnie uzdrojowisko, które zdaniem znawców dałoby 300 procent zysku. — Na poparcie rządowych sfer możnaby poddać szereg uroczych miejscowości podhalańskich nad modrym bystrogórskim Dunajcem i Popradem leżących, które teraz w stanie prymitywnym prowadzone — są przez setki letników odwiedzane i dają stosunkowo duże dochody tubylczej, biednej ludności górskiej. Wedle zdania fachowców winny sfery rządowe opracować plan regulacyjny nadających się na letniska miejscowości, zarządzić przymus stosowania się do powyższego planu, dalej wprowadzić: wzmożenie ruchu budowlanego will, pensjonatów, hoteli, uporządkowanie warunków higjenicznych tych miejscowości i wzmożenie wywozu wód mineralnych, w które obfituje całe Podhale. Taka inicjatywa rządu — dałaby ludności dobrobyt, powiększyłaby wpływy podatkowe, podniosłaby ruch turystyczny na Podhalu — słowem dałaby powiększenie ogólnego dobrobytu narodowego.

Em-wys.

Przednowek.

Surowa, trwająca nieprzerwanie kilka miesięcy zima, puściła wreszcie — a świat zaczyna myśleć o wiośnie, narazie myśleć tylko, gdyż dni obecne bynajmniej nie przypominają tejże, a raczej jakąś niemiłą szarugę jesienną. Myśli o wiośnie i rolnik, chłop-gospodarz, jako że czas już najwyższy, aby zabrać się do tych prac wiosennych, od których zależy dobrobyt ludności wiejskiej, jako że czas najwyższy orać, obsiewać, sadzić, wyganiać bydło na paszę — jednem słowem zacząć gospodarstwo wiosenne. Cóż się jednak dzieje i jakie myśli niesie za sobą zmiana surowej zimy? Wyczekuje rolnik wiosny, cieszy się na nią a jednak nie zapomina, że z nią zaczyna pukać do chat wiejskich przednowek, ten groźny wróg gospodarza, który go niejednokrotnie niszczy, zanim urodzajne lato zapełni spichrze i stodoły. A przednowek w tym roku specjalnie może być groźnym i zapukać trwogą i biedą do niejednej chałupy chłopskiej.

Długotrwałe, bardzo wysokie mrozy, zrobiły też prawdziwe zniszczenie na wsi. Przedewszystkiem ziemniaki, choć w kopcach głęboko poukrywane, pomarzły w wielu stronach, tak że do sadzenia nie nadają się zupełnie. Zboże, którego u nas w górzystych stronach nigdy wiele nie było, zużytkowano tak dla ludzi — jakoteż bydła (owies), które na paszę dotąd jeszcze nie wychodzi, gdyż śniegi mało codopiero zeszły i stopniały. Drzewa owocowe w wielu bardzo miejscach pomarzły, tak że i urodzaj owoców stoi pod wielkim znakiem zapytania. Jednem słowem bilans zimy bardzo przykry i zniszczenie przynoszący. Prawda, że w tem całem nieszczęściu, uniknęliśmy nieomal cudem powodzi, która byłaby nam jeszcze więcej szkód przyniosła — jednakże mimo wszystko sytuacja na przednowku jest groźną, i trzeba o niej pomyśleć. Przedewszystkiem dopomóc wsi pomocą siewną — a to dostarczeniem na kredyt dłuższy zboża i ziemniaków do obsadzenia pól.

Że władze nasze o tem nie zapominają, dowodem liczne okólniki i zapoczątkowana przez Ministerstwo roln. i Województwa akcja pomocy siewnej dla wsi. — Jednakże akcja ta musi przyjść z pomocą ludności jak najprędzej — nie można zapominać, że tegoroczna zima wiosna i złączone z nią prace gospodarcze, są już grubo opóźnione — piękny czas przyjdzie nagle, a wtedy chłop na wsi nie ma czasu czekać, gdy robota się pali! A następnie Wysokie nasze władze, nie zapomną zapewne i o tem, że specjalnie nasze górskie okolice, ubogie rolniczo w płody, w pierwszej linji zasługiwać będą na pomoc siewno-kredytową. Wszak w lecie zapewnić mamy dziesiątkom tysięcy kuracjuszy wyżywienie, których w przeważnej części dostarcza Podhale, moc zdrojowisk, miejscowości

---

Dr. E. Zieliński (Nowy Sącz).

Pogawędka o chorobach zakaźnych.

2

Innymi działami są t. zw. bakterje gnilne, one żywiąc się ciałami martwemi, rozkładają te ciała na coraz prostsze związki, tak, że wreszcie ciała martwe, roślin, zwierząt i ludzi, po długim szeregu lat a nawet wieków przemieniają się na amoniak, wodę i kwas węglowy.

Wreszcie rozróżniamy bakterje chorobotwórcze, zwane słusznie »nieprzyjaciółmi niewidzialnymi« które żywiąc się sokami żyjących roślin, zwierząt i ludzi, wywołują choroby — wytwarzając i wydzielając ze siebie na zewnątrz trucizny, zwane toksynami i właściwie nie same bakterje tylko te toksyny powodują śmierć.

Dla człowieka groźnymi są bakterje chorobotwórcze — a więc ropne, wywołujące ropienia — bakterje wywołujące suchoty (gruźlicę). Lasecznik ten odkryty jak wspomnieliśmy przez Kocha — zwie się jego imieniem »prątkiem Kocha«, następnie te, które wywołują tyfus, szkarlatynę, cholerę, dyfterję, grypę, koklusz, tężec, syfilis, zapalenie płuc, dysenterję, wąglik czyli karbunkuł, nosaciznę, trąd i mór czyli dżumę.

Wszystkie powyż wymienione bakterje chorobotwórcze, dają się hodować na stosownych pożywkach, w odpowiedniej ciepłocie. Wychować je można gdy się bulion, jajo, surowicę krwi umieści na płytkach szklannych, lub w probówkach szklannych i zaszczepi się je wydzielinami zwierząt lub ludzi chorych, trzymać się je jednak musi w piecykach o pewnej temperaturze W miejscu zaszczepienia tworzą się po kilku dniach kolonje bakterji chorobotwórczych, które rozpuszczają i zużywają pożywkę w miarę rozwoju. Tak sztucznie wyhodowane bakterje, można znów na odwrót, zaszczepić zwierzęciu lub człowiekowi i wywołać u niego odpowiednią chorobę.

Skoro bakterje chorobotwórcze wtargną w jakikolwiek sposób do ciała zwierząt lub ludzi, zaczynają się w nim rozmnażać i wydzielać trucizny tak zw. toksyny. Stan ten zowiemy zakażeniem. Gdy więcej osób w pewnej miejscowości ulega temu samemu zakażeniu — tej samej chorobie — mówimy, że choroba zakaźna panuje nagminnie (epidemja), n. p. gdy w pewnej miejscowości więcej osób choruje na tyfus, szkarlatynę etc.

Fakt ten, że nie wszyscy ludzie w pewnej miejscowości zakażają się chorobą nagminną, tudzież, że z zakażonych jedni umierają, drudzy zaś zmagają chorobę i zdrowieją, przemawia dobitnie za tem, że ciało ludzkie, a względnie jego komórki, posiadają różny stopień odporności. Ciało człowieka zdrowego, jest więcej odporne niż chorego. I tak ludzie cierpiący na żołądek, najczęściej pijący w czasie epidemji cholery prawie wszyscy umierają. Osoby z wąską i płaską klatką piersiową łatwiej dostają gruźlicy (suchot) aniżeli dobrze zbudowani i rozwinięci.

Do przyjęcia i rozwoju bakterji chorobotwórczych (zakażenia) trzeba być usposobionym. Atoli usposobienie nie zależy tylko od budowy ciała i odporności jego komórek, lecz także od wpływów zewnętrznych. Ugniecenie klatki piersiowej lub wstrząśnienie jej przez uraz, usposabia łatwiej do zapalenia płuc — tak samo inne czynniki, jak zaziębienie, wyczerpanie organizmu itd.

Słyszałem już i takie zdanie: Dlaczegoż to Pan Bóg miłosierny stworzył bakterje — chyba na utrapienie ludzi. — Otóż tak nie jest.

W wszechświecie wszystko ma swój cel logiczny i rozumny, bo że ziemia nie pokryła się dotąd, masami obumarłych roślin i trupów zwierzęcych zawdzięczamy to jedynie bakterjom. One to usuwają martwe ciała zwierząt i roślin z oblicza ziemi, rozkładając je zapomocą fermentacji i gnicia, na związki dające pokarm roślinom, one to przyczyniają się do wytwarzania kwasu węglowego, potrzebnego do budowy roślin, które znów służą ludziom i zwierzętom za pożywienie, a przez wydzielanie ze siebie tlenu podtrzymują ich oddychanie. Bakterje więc niszcząc martwe ciała, odświeżają ciągle przyrodę i stwarzają nowe życie, a choć niektóre z nich szerzą zarazę i usuwają wszystko co chore i słabe, toć rozum człowieka — starać się powinien o uodpornienie ciała, dokładne poznanie warunków zakażenia — tudzież o wynalezienie skutecznego sposobu tępienia i niszczenia bakterji chorobotwórczych.

klimatycznych i leczniczych, leżących w naszych stronach, zapotrzebowywać będzie środków żywności, warzyw, masła, mleka, jaj itp., nie możemy więc na lato stanąć wobec braków, któreby się nietylko na nas samych — ale na całej przejezdnej ludności odbić miały.

Pomoc rolnicza siewna, dostarczenie ludności pod zasiew zboża i ziemniaków, krótkoterminowy kredyt na paszę — oto najważniejsze postulaty chwili obecnej. Postulaty rzeczywiście gwałtowne, od których szybkiego załatwienia zależą zbiory lata i jesieni. Mamy oczywiście tę wiarę, że przewidujący i zapobiegliwy rząd, sam nad tem już pracuje, i że tak gwałtownie potrzebna rolnikom pomoc, przyjdzie na czas i będzie dla nich prawdziwym ratunkiem w ciężkich chwilach przednowku.

Superfosfat kostny czy mineralny?

Wielu rolników zapytuje, który superfosfat jest lepszy, mineralny czy kostny. Wielu sądzi że ponieważ kostny jest zwyczajnie droższy, więc musi być lepszy.

Superfosfat mineralny jest wyrabiany z fosforytów czyli pewnego rodzaju minerałów, których pokłady znajdują się w ziemi. Superfosfat kostny wyrabiany jest z kości zwierzęcych. Jeden i drugi zawiera normalnie 16 kg. % kwasu fosforowego rozpuszczalnego w wodzie. Sugerfosfat kostny zawiera ponadto ślady azotu. Kwas fosforowy w superfosfacie mineralnym jest łatwiej rozpuszczalny aniżeli kwas fosforowy w superfosfacie kostnym, a to z natury rzeczy, albowiem kwas fosforowy w superfosfacie mineralnym jest pochodzenia mineralnego zaś kwas fosforowy w kostnym jest organiczny. Najtwardszy kamień łatwiej kruszeje aniżeli kość.

Jeżeli zatem chodzi o odpowiedź, który kwas fosforowy działa lepiej i skuteczniej w ziemi, powiedziałbym, że bezwarunkowo lepiej, szybciej i skuteczniej działa kwas fosforowy superfatu mineralnego. Tak też mówi praktyka rolnicza, czego dowodem jest to, że dwory wielkie administrowane przez rolników z fachowem wykształceniem nie spytają o superfosfat kostny a używają jedynie superfosfatu mineralnego.

Powie mi jednak ktoś, że superfosfat kostny działa lepiej, albowiem ta odrobina azotu, jaką posiada kostny, odgrywa wielką rolę w uprawie. Dobrze, zgoda, bezprzecznie na azot są omal wszystkie nasze role zgłodniałe. Azotu trzeba koniecznie dać roli pod jedne rośliny mniej pod drugie więcej.

Jednak jeśli uwzględnimy cenę tej odrobiny azotu, jaką ma superfosfat kostny i porównamy ją z ceną azotu w nawozach azotowych, to musimy nabrać przekonania, że azot w snperfosfacie kostnym jest za drogi, jest droższy nawet ponad dwa razy tyle, co azot w azotniaku, lub siarczanie amonu. Superfosfat mineralny 16% kosztuje dziś w Nowym Sączu 18·50 zł., kostny 16% zaś 22·50 zł. Jeżeli przyjmiemy, że kwas fosforowy jest w jednym i drugim równowartościowy, to nadwyżkę ceny superfosfatu kostnego płaci się za azot. Azotu tego nie ma więcej jak około ½ kg. czyli ½ kg. azotu w superfosfacie kostnym kosztuje 4 zł. Tak w siarczanie amonu jak i azotniaku kosztuje 1 kg. azotu około 2·50 zł. w sprzedaży w Nowym Sączu. Po co zatem płacić 4 zł. za pół kilo azotu w superfosfacie kostnym, kiedy jeśli do metra superfosfatu minerjalnego domieszamy 10 kg. siarczanu amonu, to będziemy mieli 2 kilo azotu i kosztować to będzie około 5 złotych. Nawet w saletrze chilijskiej kosztuje 1 kg. azotu 3·50 zł.

Superfosfat kostny jest droższy — tak mi się wydaje — tylko dlatego, że jego produkcja jest ograniczoną, albowiem superfosfatu kostnego mogą fabryki wyprodukować tylko tyle, ile nazbierają kości, jest go więc mniej, — zaś superfosfatu mineralnego mogą fabryki produkować poddostatkiem, albowiem surowca t. j. fosforów jest podostatkiem.

Superfosfat kostny polecamy chyba jedynie na gleby cięższe a chude, które możnaby powiedzieć są żarłoczne na nawozy.

Poza tem polecam tylkosuperfosfat mineralny, ewentualnie z dodatkiem siarczanu amonu i soli potasowej.

Mieszanka superfosfatu mineralnego, siarczanu amonu i soli potasowej w stosunku zależnie od wymagań tak gleby jak i poszczególnych roślin uprawnych jest nawozem, jakiego będziemy już w najbliższych latach powszechnie używać.

Jędrzej Czuchra.

Górale u Foch'a.

Wielki zwycięzca Niemców, marszałek Francji, Anglji i Polski, odbył przed sześciu laty dziesięciodniową podróż po naszym kraju. Był w Warszawie, Poznaniu, we Lwowie i nakoniec w Krakowie.

W pierwszym dniu pobytu w grodzie wawelskim, zaraz po powitaniu w Barbakanie przez prezydenta miasta Fedorowicza, złożyli mu jak pisała wówczas »*Gazeta Podhalańska*« hołd nasi górale.

Przed opuszczeniem Barbakanu p. Wojewoda Gałecki przedstawił marszałkowi delegację górali zakopiańskich, w skład której wchodzili: Dr. Józef Diehl, przewodniczący Komisji Uzdrowiskowej, Ks. Józef Swałtek, proboszcz z Olczy (były dziekan armji wileńskiej gen. Żeligowskiego), Stanisław i Wacław Krzeptowscy, Jan Krzysiak, Józef Topór i Józef Curuś.

Górale „zastąpili drogę“ Fochowi, do którego przemówił po francusku Dr. Diehl:

„Dziękujemy za łaskawe poświecenie nam kilku chwil w czasie tryumfalnej podróży po Polsce, Przybyliśmy tutaj, aby zaświadczyć, że przyjaźń polsko-francuska istnieje, że związek nasz zacieśnia się nietylko w miastach stołecznych, ale wszędzie w kraju, od Bałtyku do Tatr.

Ofiarujemy Ci Panie Marszałku, wspaniały przedstawicielu Francji, najszczerszą wdzięczność naszych serc, wzruszonych radością patrjotyczną i szczęściem osobistem z oglądania Ciebie twarzą, w twarz“.

Marszałek Foch podziękował delegacji bardzo serdecznie, mówiąc:

„*Wiem o patrjotyźmie ludności tatrzańskiej jeszcze z czasów byłej Galicji. Dla odrodzonej Ojczyzny pracujcie wytrwale. Służcie Jej wiernie. Patrjotyczna Polska może liczyć zawsze na współdziałanie i pomoc Francji. — Powiedzcie to tym, którzy Was wysłali*“.

Jeden z górali podał Fochowi ozdobną ciupagę, zrobioną w Szkole Przemysłowej zakopiańskiej, według pomysłu jej dyrektora, architekty Karola Stryjeńskiego, którą marszałek trzymał w ręku, odpowiadając Drowi Diehlowi, poczem wziął ją do powozu. Po drodze do bramy wejściowej Barbakanu, marszałek z żywym zainteresowaniem oglądał strój górali, odginając ich cuhy i serdaki.

Hołd górali, który na życzenie p. wojewody towarzyszyli Fochowi aż do stopni powozu, zwrócił uwagę szczególną serdecznością i malowniczością.

Nazajutrz wieczorem na raucie u prezydenta miasta, marszałek Foch odezwał się do dra Diehla:

— To Pan był wczoraj z góralami?

— Tak jest, Panie Marszałku.

— *Proszę jeszcze raz pozdrowić tych dzielnych ludzi odemnie.*

Na prośbę Dra Diehla, marszałek podpisał się na jego bilecie wizytowym: *F. Foch.*

Pamiątkę tę ofiarował Dr Diehl Muzeum Tatrzańskiemu w Zakopanem.

Wieści z Podhala.

ZAKOPANE.

O naprawę administracji pod Tatrami.

W dniach od 8—10 z. m. odbyła się z inicjatywy ministerstwa robót publicznych druga ankieta w sprawie rozwoju uzdrowisk podhalańskich, przedewszystkiem Zakopanego.

W dyskusji o naprawie administracji, wygłosił m. in. przemówienie p. Dr. Józef Diehl, adwokat, b. delegat rządu przy międzynarodowej komisji plebiscytowej na Spiszu i Orawie, a później przewodniczący zakopiańskiej komisji klimatycznej. Wystąpienie jego nabrało szczególniejszego znaczenia, wobec tego, że obecny na całej ankiecie p. wicewojewoda krakowski Dr. Duch w swojem przemówieniu przyłączył się do jego wniosków i konkluzji. *Red.*

Wolno mi w dziesięciu zaledwie minutach przypomnieć, co działo się w dziedzinie administracji w ciągu lat dziesięciu i naszkicować program na jutro najbliższe i dalsze. — W chwili wskrzeszenia państwa polskiego, Podhale zdało znakomicie egzamin ze swego patrjotyzmu, dając ochoczo i ponad zwykłą miarę żołnierza młodej armji narodowej i biorąc udział w akcji plebiscytowej na Spiszu i Orawie. Nie brak jek zwykle w czasie wielkiego przewrotu i epizodów wesołych. Oto jak zdobyto wtedy dwie bastylje »*ancien regime'u*« austrjackiego.— W Nowym Targu, stolicy Podhala, lud podnieceny gorącemi mowy przeciw mocarstwom centralnym, czy z samorzutnego zapału zmienił orjentację i zawładnął... centralą środków spożywczych, dzieląc się zapasami jej do szczętu. Starosta i szef „wrogiej“ centrali uciekli, jak mówił nam p. Błocki na poprzedniej ankiecie — poprostu wypędzeni.

W Zakopanem rewolucja, przygotowana po cichu, pod popularnem hasłem „precz z klimatyką“, dokonała się w styczniu 1919 roku. Połączono Komisję Klimatyczną z Radą gminną i obok Zwierzchności gminnej, utworzono Wydział uzdrowiskowy, który zebrany w kasie klimatycznej kapitał 40.000 koron na uprzyjemnienie pobytu „gościom“ przeznaczony, pożyczył nielegalnie — jak mówił grzecznie p. Błocki — Zwierzchności gminnej na bieżące wydatki, bez żadnych gwarancyj. Wódz twierdzy nie uciekł, lecz poddał się serdecznie łagodnym *Montagnard'om* zakopiańskim, ufając, że burza potrwa krótko. Polskie ministerstwo spraw wewnętrznych przywróciło istotnie niebawem porządek prawny i komisję klimatyczną, która przetrwała aż do grudnia 1922 r. — kiedy weszła w życie polska ustawa o uzdrowiskach z dnia 23 marca tegoż roku i pierwsza nowela do niej z dnia 28 lipca również tego roku. Powołana na tej podstawie Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa istniała do dnia 5 maja 1926. Nie chcę mówić o jej działalności, bo przewodniczyłem jej pracy, niech o tem, jeśli trzeba — mówią inni.

O przedziwnych eksperymentach w następnym okresie kilkuletnim, nie mogę mówić, mimo chęci szczerej, dla braku czasu. Proszę rzucić okiem na tablicę, dołączoną do korespondencji p. Piotra Lota, umieszczonej w num 19, z dnia 19 stycznia 1928 »*Ilustrowanego Kurjera Codziennego*«. — Rządził wtedy nami wiatr halny — jak pisał autor korespondencji — a ja dodam bez osłony, zmienny wiatr samowoli krakowskiej...

Jak na ankiecie poprzedniej, tak i dzisiaj, po dziesięcioletniem doświadczeniu, oświadczam się za sprawowaniem całej administracji naszego miasteczka, uzdrowiska i stacji turystyczno-sportowej, przez organy samorządu gminnego, dopiero wtedy, gdy t. zw. okręg ochrony sanitarnej, tj. Zakopane samo i najbliższa okolica stanowić będzie jedną gminę zbiorową i gdy naczelnik jej, czy burmistrz będzie przez rząd mianowany.

Zagadnienie, o które chodzi, rozwiązać trzeba na tle ogólnych zadań administracji w naszem państwie. W teorji pojmujemy samorząd, jako wykonywanie administracji niezależnie od rządu, w granicach zakreślonych przez ustawy. W praktyce, t. j. w polskiej rzeczywistości — w czasie zaboru austrjackiego, przeciwstawialiśmy własny samorząd administracji obcego rządu — obecnie zaś w udzielnem państwie o niezabezpieczonych przez naturę granicach, o znanym składzie i poziomie cywilizacyjnym ludności, samorząd powinien być organiczną częścią administracji państwowej, podporządkowany jej nietylko w sprawach obrony od zewnątrz i porządku wewnętrznego, ale we wszystkich innych działach.

Nie mogąc dla braku czasu przypomnieć, jak się miała ta rzecz n. p. we Francji porewolucyjnej lub w Belgji, zwrócę panów uwagę na ostatnią re-

formę administracji gminnej w Italji. Mussolini, zachowując — zdaje się — wszystkie ceremonje demokratyczno-wyborcze, zatrzymując rady gminne, jako minjatury parlamentu, rozpolitykowane nieraz bardziej niż Izba poselska, zapewnił od lat trzech głos ostatni i decydujący rządowi, według sprawozdania i wniosku „podesty“, t. j. komisarza rządowego w każdej gminie. Nie można jednak nigdzie naśladować obcych wzorów i działać pod cudzem natchnieniem, bo mimo jednakiego niebezpieczeństwa, pomimo tej samej grozy powszechnego głosowania i w samorządzie brak nam przedewszystkiem ludzi odpowiednich.— U nas trzebaby powołać na komisarzy rządowych całe duchowieństwo i wszystkich nauczycieli. Nie byłoby to z korzyścią dla Kościoła i szkoły, które chronić trzeba od „polityki“ każdej, więc także i gminnej.

W ustawie o samorządzie terytorjalnym, którą za kilka lat może otrzymamy, należałoby umieścić osobne postanowienie o mianowaniu przez rząd burmistrzów, czy naczelników gmin w miejscowościach o szczególnem znaczeniu, a gdyby nie można było przełamać odrazu nałogów dotychczasowych, conajmniej o zatwierdzeniu ich przez rząd po wyborze. Nominacja powinna być zaprowadzona w miastach, wydzielonych z powiatu, w portach, w miejscowościach nadgranicznych i koniecznie w uzdrowiskach.

Druga nowela do ustawy uzdrowiskowej, mianowicie rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 marca zeszłego roku i wydany na jej podstawie statut uzdrowiska naszego, przewiduje powołanie Komisji klimatycznej, złożonej z dziesięciu nominatów p wojewody. Zanim doczekamy się nowej ustawy samorządowej z osobnym rozdziałem, poświęconym uzdrowiskom, należy zachować status quo, t. j. powołać co rychlej Komisję Klimatyczną i powierzyć jej prócz agend dotychczasowych według ustawy uzdrowiskowej, także w myśl wydanego w lutym roku zeszłego (1928) rozporządzenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem, pełną kompetencję tak co do regulacji, jak wydawania koncesji i sprawowania policji budowlanej.

Tak upragnione przez nieświadomych rzeczy połączenie „gminy z klimatyką“ — dwóch instytucyj różnorodnych, o innych podstawach, zakresach i sposobach działalności, byłoby jeno dalszem, bezcelowem eksperymentowaniem, utrudniającem postęp, który rośnie tylko w ciągłości; wyraźnie podzielonej pracy.

Dziesiąta minuta upływa; odczytam jeszcze— niestety, bez koniecznego wyjaśnienia nieporozumień w sprawie osobnego starostwa na Skalnem Podhalu, z protokółu poprzedniej ankiety słowa p. Władysława Błockiego:

„Za kreowaniem w Zakopanem władzy administracyjnej powiatowej przemawiają.. względy utrzymania w Zakopanem należytego bezpieczeństwa publicznego i sprężystej egzekutywy zarządzeń policyjnych, sanitarnych, budowlanych itp. a wreszcie względy nadzoru rządowego nad inwestycjami“.

DOBRA.

(Walne zebranie Związku strzeleckiego. — Nieszczęśliwy wypadek. — Napad na egzekutora podatkowego.)

Dnia 24 marca w sali Straży odbyło się Walne zebranie Oddziału Związku strzeleckiego. Po zagajeniu zebrania przez prezesa, zabrał głos p. inż. Goettel, delegat Obwodu z Nowego Sącza, który powitał zebranych i życzył im owocnych obrad.

Po złożeniu sprawozdania przez prezesa Wł. Kurczabę, skarbnika p. A. Kobosa i komendanta Wł. Pawlaka, zabrał głos referent oświatowy p. Wład. Wójcik, który skreślił cały przebieg pracy Oddziału za przeciąg 6-cio miesięcznego istnienia i podniósł z uznaniem, że dzięki ofiarnej pracy Zarządu i obywateli ćwiczących, Oddział tutejszy zasłużył sobie na pełne uznanie. Urządzono bowiem kilka imprez, zakupiono mundury, prowadzono systematyczne ćwiczenia oraz kurs oświatowy. Następnie na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum, poczem nastąpił wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli PP.: Wł. Kurczaba, inż P. Kolarz, Wł. Rychlicki, Wł. Wójcik, A. Kobos, Kielski i H. Sopata. Po wyborze ustalono program prac na przyszłość, a prezes nawołując do dalszej pracy owocnej, podziękował zebranym za liczne przybycie. Zebranie zakończono pieśnią: „My, pierwsza brygada“.

Miejscowość tutejsza i okolica, zaczyna obfitować w szereg senzacji. Do takich należy zaliczyć wypadek, jaki miał miejsce w fabryce na Białem, gdzie robotnik Świstek, wskutek nieostrożności dostał się pod toczący kloc drzewny, tak nieszczęśliwie, że ten gniotąc go, przeszedł po nim. Wieziony do lekarza WP. Cwojdzińskiego w Dobrej w drodze zmarł.

Drugim wypadkiem, to jest napad na egzekutora powiatowego p. J Staronia i oficjała sądowego, który dokonano między Mszaną a Podobinem. Wyżej wymienionego J. Staronia dotkliwie pobito i zabrano mu pieniądze. Dzięki jednak energicznej obronie, udało się napadniętemu strzałami odstraszyć rabusiów, o których zawiadomiony posterunek P. P. zdołał ich już umieścić pod kluczem.

Wołody.

KRONIKA.

(MIEJSCOWA).

Święta wielkanocne przeszły tego roku pod znakiem chłodu i niepogody: tak dawno oczekiwana wiosna nie chciała ani na chwilę okazać swego oblicza. Uroczystości kościelne wielkiego tygodnia zakończyła oficjalna uroczystość rezurekcji w kościele parafjalnym, a procesja korzystając z chwilowej pogody obeszła kościół dookoła. Uroczystą procesję prowadził ks. Sambelan R. Mazur wsparty o ramiona burmistrza dra Sichrawy i ppłka 1. p. s. p. Krudowskiego, za baldachimem postępował p. referendarz Wygrzywalski, w zastępstwie nieobecnego p. Starosty, p. komisarz Hanus, dyr. Pelczar. radca Mika, korpus ofic. 1. p. s. p. i szereg innych reprezentantów władz. W procesji wziął udział pluton honorowy 1. p. s. p. oraz doskonale prezentująca się straż pożarna. Również i w innych kościołach odbyły się uroczystości rezurekcji.

Na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego złożył w naszej Administracji kwotę 20 zł. Ks. kanonik Odziomek ze Starego Sącza.

Zjazd delegatów P. T. T. W dniu 14 kwietnia 1929 r. o godzinie 9-ej rano odbędzie się w Krynicy w sali Domu zdrojowego doroczny zwyczajny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego — z następującym porządkiem dziennym:

1) Otwarcie Zjazdu, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Zjazdu, 3) Sprawozdanie Prezydjum, 4) Sprawozdanie Komisji dla robót w górach i program prac na rok 1929/30, 5) Udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 6) Wybory, 7) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1929/30, 8) Wnioski.

Na skreślony fundusz dyspozycyjny p. Ministra Spraw wojskowych złożyli oficerowie i podoficerowie 1. p. s. p. kwotę 262 zł., równocześnie zamiast życzeń świątecznych przesłano kwotę 20 zł. na budowę domu im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach.

Na odbudowanie uszkodzonych mostów wskutek lodów w naszym powiecie wyasygnowała Dyrekcja robót Publicznych w Krakowie kwotę 20 tysięcy. Jest to dowód prawdziwej staranności i zapobiegliwości naszego Urzędu wojewódzkiego, za co mu cała ludność powiatu składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Oświetlone numera porządkowe kamienic zaprowadziło już kilku gospodarzy domów w swoich kamienicach w N. Sączu. Miła ta i pożyteczna inowacja, winna za wzorem Krakowa zostać wprowadzoną przymusowo w całem mjeście, co przyczyniłoby się i do zwiększenia oświetlenia ulic — jak i bezpieczeństwa publicznego.

Znowu zamarznięte studnie. Mieszkańcy ul. Lwowskiej w Nowym Sączu, od szeregu tygodni nie mają wody, ponieważ studnia stojąca przy ich mieszkaniach zamarzła, a Magistrat nowosądecki mimo, że pobiera od nich podatki i opłaty wodociągowe, niechce odmrozić tej studni twierdząc, że niema na to pieniędzy. Lokatorów mieszkań pozbawionych wodociągu p. inż G. odsyła do domu z tem, by czekali aż studnia odtaje. Mieszkańcy zmuszeni są żebrać u szczęśliwców mających wodociągi o wodę i narażeni są niejednokrotnie na odmowę oraz szykany. Podczas wyborów do Rady miejskiej, obiecywano tym mieszkańcom uwzględnianie ich interesów lokalno-gospodarczych, interwencja w tej sprawie radnego Celewicza pozostało bez skutku. Uciekamy się przeto do Szanownej Redakcji z prośbą o poruszenie tej sprawy i przyczynienie się do załatwienia tej podstawowej sprawy.

Zmiana adresu Redakcji i Administracji. Zwracamy uwagę naszych czytelników na zmianę adresu naszej Redakcji i administracji, który brzmi odtąd: Głos Podhala, Nowy Sącz, ul, Gabrjela Narutowicza l. 3. Wskutek bowiem uchwały Rady miejskiej m. N. Sącza — przemianowano ul. Kołłątaja na ul. Gabrjela Narutowicza.

Zabawa akademicka. Staraniem akad. Koła Sądeczan odbędzie się w lokalu Tow. kasynowego dnia 6 kwietnia br. Wiosenna zabawa. Początek o g. 9-ej wieczór. Stroje spacerowe, wstęp 3·50 zł., familijny 9 zł., akademicki 2·50 zł.

Obwieszczenie

o rejestracji cudzoziemców.

Na podstawie §§ 39, 40, 41 i 42 Rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 grudnia 1928, o ruchu cudzoziemców (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 49 z r. 1929) obwieszczam co następuje:

1) Cudzoziemcy t. j. osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego, o ile będą mieli w dniu 30 czerwca 1929, skończonych lat 16 i o ile znajdą się w granicach Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 27 marca 1929 obowiązani są o ile to niżej nie jest przewidziane inaczej, zgłosić się u mnie w terminach niżej podanych w celu dopełnienia obowiązku rejestracji.

2) Od obowiązku rejestracji są zwolnieni:

a) nieletni, którzy nie będą mieli w dniu 30|VI 1929 skończonych lat 16.

b) cudzoziemcy, którzy w dniu 27 marca 1929 nie będą znajdowali się w granicach Rzeczyposp. Polskiej.

c) cudzoziemcy, którzy 27 marca 1929 (będą) znajdowali się na obszarze Rz. P. z wizami przejazdowemi (tranzytowemi).

d) cudzoziemcy, do których stosuje się art. 19 Rozp. Prez. Rz. P. z 13 sierpnia 1926 o cudzoziemcach (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 465).

3) Rejestrujący się winni przynieść z sobą dowody osobiste, stwierdzające ich przynależność państwową, oraz tożsamość osobistą, jak również 2 fotografje z czasów ostatnich.

4) W interesie rejestrujących się leży przynieść z sobą wypełnione już, ale nie podpisane karty rejestracyjne.

5) Karty rejestracyjne można otrzymać darmo po jednej na osobę w Starostwie w Nowym Sączu, biuro Nr. 3.

6) Cudzoziemki zamężne, oraz małoletni w wieku powyżej 16 lat obowiązani są dopełnić obowiązku rejestracji niezależnie od swych mężów wzgl. ojców lub matek.

7) Jeżeli cudzoziemiec musi wyjechać z Rz. P. przed dniem, w którym powinien się zarejestrować, ma dopełnić obowiązku rejestracji bądź przed wyjazdem zagranicę, bądź w terminie dodatkowym (patrz niżej).

8) Uchylenie się od obowiązku rejestracji będzie karane zgodnie z art. 17 zacytowanego wyżej w ustępie 2, punkt *d*. rozporządzenia o cudzoziemcach karą grzywny do 3.000 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu temi karami, łącznie, a niezależnie od tego może ono pociągnąć za sobą wydalenie winnego z granic Rrzeczypospolitej, stosownie do art. 10 lit. a) tego samego rozporządzenia i stosownie do § 28 zacytowanego na wstępie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych o ruchu cudzoziemców.

9) W przypadającą niedzielę lub święta w niżej podanym terminie rejestracja nie będzie się odbywać.

Starostwo w Nowym Sączu.

Nr. 3761/29. Dnia 29 marca 1929

Plan rejestracji cudzoziemców.

Cudzoziemcy, których nazwiska zaczynają się na literę:	Podlegają obowiązkowi rejestracji w Starostwie w Nowym Sączu w następujących terminach
A – C	2. IV. do 11. IV. włącznie
D – G	12. IV. „ 19. IV. „
H – K	20. IV. „ 27. IV. „
L – N	29. IV. „ 7. V. „
O – R	8. V. „ 17. V. „
S – U	18. V. „ 25. V. „
W – Z	27. V. „ 4. VI. „
X – Y	5. VI. „ 14. VI. „

Cudzoziemcy, którzy nie mogli z usprawiedliwionych przyczyn zarejestrować się w obowiązującym ich, a wyżej podanym terminie, mogą to uczynić w dodatkowym terminie, a mianowicie w czasie od 15. VI. do 30. VI. 1929 włącznie.

Nowy Sącz, dnia 29 marca 1929.

Starosta powiatowy
Dr. Typrowicz wr.

SADZONKI LEŚNE
PARKOWE ORAZ MORWY BIAŁEJ
I NASIONA TYCHŻE
POLECA ZNANA SZKÓŁKA LEŚNA
„DARZ BÓR“
W N. SĄCZU, WŁODZIMIERZA TRIEBLINGA.

Z powodu większych tegorocznych zapotrzebowań w kraju, korzystniej zamawiać wcześniej.

Reklama dźwignią handlu

Willegjatura na Podhalu

GMINA STARY SĄCZ parceluje teren gminnych gruntów położonych przy głównej szosie tuż pod miastem 300 do 600 m· od rynku, blisko Popradu z wystawą słoneczną. - Działki budowlane po 25 mtr. szerokie, powierzchni 1.200—1 500 m. kw.

Cena 2 zł. za 1 mtr. kw.

Zgłoszenia do Magistratu St. Sącz do 1 maja.

Najtańsze źródło zakupu bielskich kamgarnów, szewiotów

A. SCHACHNER
NOWY SĄCZ - HOTEL CENTRALNY
UL. SZWEDZKA.

Udzielam 6-miesięcznego kredytu każdemu kto na kredyt zasługuje.

Dobrego gruntu
20 morgów w Jasielskiem do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Głosu Podhala“.

MICHAŁ ADER
FABRYKA MEBLI GIĘTYCH I TARTAKI PAROWE
w Jazowsku
Stacja kolejowa St. Sącz

Wykonuje wszystkie wyroby wchodzące w zakres fabrykacji mebli giętych, jak n. p. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, wieszadła, łóżka gięte, stoły, garnitury do wyścielania itp. oraz wszystkie materjały tarte (jodła i świerk).

Pierwszorzędny handel delikatesów
A. DYREK
KRYNICA *POD ZAMKIEM*

Walne Zgromadzenie
Spółdzielni Spożywczej
„ROBOTNIK“
w Nowym Sączu
odbędzie się dnia 14 kwietnia 1929 (niedziela) o godzinie 5 popołudniu

w razie braku kompletu bez względu na ilość członków o godzinie 6 popołudniu.

OBRADY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z działalności, kasowe i bilans za rok 1928.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4) Uchwalenie przeprowadzenia waloryzacji majątku Spółdzielni w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzpp. z dnia 14 maja 1924.
5) Sprawozdanie Komisji kontrolującej i udzielenie absolutorjum.
6) Rozdział czystego zysku.
7) Wybór członków Rady Nadzorczej.
8) Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

WIOSNA NADCHODZI!

Szanowni Panowie raczą oglądnąć swoje ubrania, zarzutki, kamizelki jedwabne i krawatki.

Łaskawe Panie swoje płaszcze, kostjumy, sukienki gładkie i plisowane, bluzki, szale wełniane i jedwabne.

Dla dzieci ubranka, płaszczyki, czapeczki i kapki na wózki.

Z mieszkania firanki, portjery, dywaniki, kapy i serwety.

Ponadto wszelką bieliznę od kołnierzyka począwszy aż do luksusowej, co jest brudne i splamione, przyjmie i wykona dobrze

PRALNIA NARODOWA w N. SĄCZU
przy ul. Szujskiego 2. (obok Starostwa).

BACZNOŚĆ ROLNICY!!

WIELKI SKŁAD
NAWOZÓW SZTUCZNYCH

jakoto: **żużle** z gwiazdą najlepszej jakości **superfosfat** kostny i mineralny i **mąki kostne**, które to polecamy po cenach najniższych **na dogodnych warunkach i długoterminowego kredytu.**

Rolnicy! Wiedzcie, że Wasz byt jest zależny od dobrej uprawy i urodzajów Waszych pól – przeto dbajcie o dobre **nawozy sztuczne** i zwracajcie się do naszej firmy, która zapewnia rzetelną obsługę.

J. SCHREIBER i W. ETTINGER
dawniej Margulies,
NOWY SĄCZ, ul. KOCHANOWSKIEGO

W ROKU 1837 ZAŁOŻONA FIRMA
I. DREXLER & SYNOWIE
(WŁAŚCICIEL FIRMY KAZIMIERZ DREXLER)
LWÓW, PLAC KAPITULNY L. 2. TEL. № 13-17.
FILJA: NOWY SĄCZ, RYNEK L. 23.

WYTWÓRNIA I MAGAZYN POŚCIELI
kołder, materaców, poduszek,
bielizny damskiej, męskiej i pościelowej.

POLECA:

PŁÓTNA, SZYFONY, OBRUSY, RĘCZNIKI, CHUSTECZKI, ZEFIRY, PŁÓCIENKA, BARCHANY, WOALE, KOCE, DYWANY, CHODNIKI, FIRANKI, KAPY, DRELICHY, PLEDY, SIENNIKI, PIERZE, WŁOSIEŃ.

KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE.

NEUMANN & TOMASZEWSKI
ZAKŁADY GRAFICZNE WE WŁOCŁAWKU.

ŚWIEŻO OPUŚCIŁA PRASĘ KSIĄŻKA ODDZ. PROPAG. PAŃSTW. HIGJENY

ZDROWIE W CHACIE WIEJSKIEJ
DRA M. KACPRZAKA.

KSIĄŻKA NIEZBĘDNA DLA KAŻDEJ RODZINY WIEJSKIEJ.
LICZNE RYSUNKI. CENA 1 ZŁOTY.
Stron 112.

HÖNTSCH i SKA
S. z o. p.
POZNAŃ-RATAJE 111.

Budowa cieplarń, urządzeń ogrzewalnych, kotłów oraz ogrodów zimowych.
Inspekta.

CEGIELNIĘ
miejską, polową z budynkami oraz obszerne tereny wyśmienitej gliny położone przy szosie i kolei, obok miasta, dla fabrycznego wykorzystania wydzierżawi zaraz

Magistrat w Starym Sączu.

NASIONA PIERWSZEJ JAKOŚCI
rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze

polecają składy: **L. JASIŃSKIEGO**

prowadzone od 1870 r. w Łodzi ul. św. Andrzeja 10, — telefon 68—56. W Łęczycy ul. Poznańska 30, telefon 125.

Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

WAŻNE NA ŚWIĘTA!

PIERWSZORZĘDNA
WYTWÓRNIA WĘDLIN
WŁADYSŁAWA STYCZYŃSKIEGO
W N. SĄCZU, UL. JAGIELLOŃSKA 101.

POLECA

znane z dobroci wyroby masarskie, kiełbasy, szynki, pasztety, polędwicę itp.

:-: PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE. :-:

M. Rożankowski
w Krynicy — Willa pod Zamkiem.

Detaliczna sprzedaż win, koniaków, wódek oraz spirytusu monopolowego dla celów domowo-leczniczych.

STEFAN OKONIEWSKI
ZIEMIOPŁODY, ICH PRZETWORY, NASIONA, WEŁNA.

Specjalność: JĘCZMIEŃ BROWAROWY.

Tel. 248 i 1249. Skrzynka poczt. 112.
Adres telegr.: „Orgo Bydgoszcz“
BYDGOSZCZ, ULICA GDAŃSKA L. 34.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głos Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Szczerbowski, Nowy Sącz. Zakład graficzny Romana Pisza w Nowym Sączu.